krótki, gdy nie przychodzi sen (ft. dzakob)

błądzę wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

błądzę wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

chciałem widzieć życie bez bólu, bez łez
jedyna opcją byłby chyba wieczny sen
nie pytaj mnie czy widzę w tym jakiś sens
bo raczej nie, po plecach przechodzi mnie dreszcz
kolejny chłodny dzień, odbiera mi czego chcę
zanika kolejna więź
nie mogę wiecznie użalać sie
bez kaptura stoję kiedy pada deszcz
myślę – gdzie jest nasz kres?
wyidealizowany drugi brzeg

podaj mi lek na wszystko, czuje lek przez przyszłość
i boje się że czar może prysnąć
uwielbiam widok, kiedy twarze milkną
w cieniu delektuje sie ciszą
ciszą

co tam o mnie mówią piszą
nie interesuję sie
jak starą kliszą
nie dam złapać sie sidłom
nie dam złapać sie sidłom
co tam o mnie mówią piszą
nie interesuję sie
jak starą kliszą
nie dam pożreć sie wilkom
nie dam złapać sie sidłom
nie dam złapać sie sidłom

błądzę wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

błądzę wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen